



Biuletyn

W ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

NUMER 11

WROCŁAW

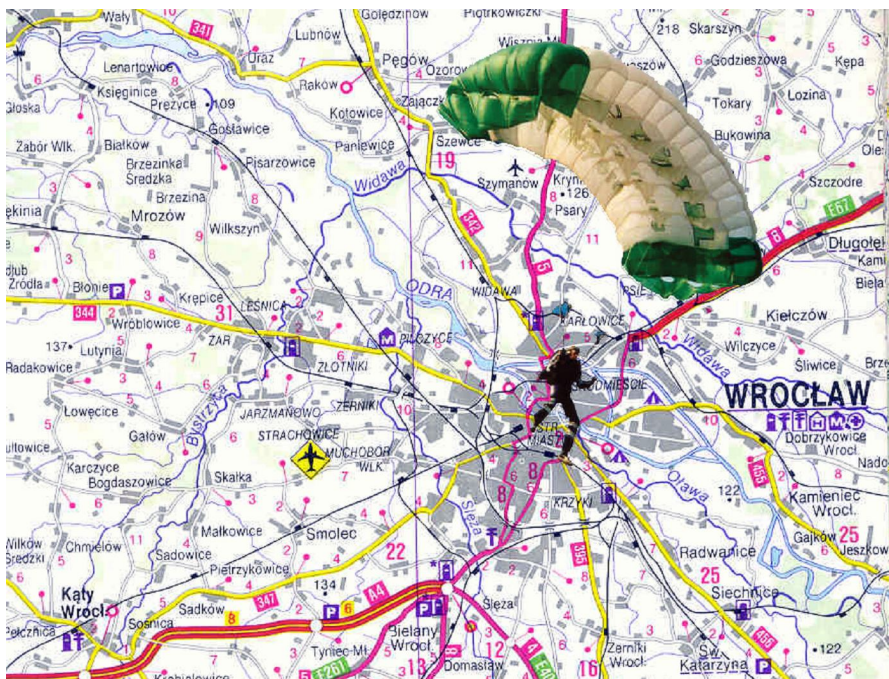
MAJ 2008



Zrzut zasobników towarowych z samolotu Herkules na zrzutowisku Raków we Wrocławiu 2005 r.

Od redakcji

Wrocław, miasto powojennego rozkwitu spadochroniarstwa z entuzjazmem utrwalane przez kolejne lata ubiegłego wieku, wysoką pozycją sportu i wszelkiego rodzaju imprez przez wrocławskich spadochroniarzy w kraju i za granicą, nieuchronnie znika z mapy tej działalności w Polsce. Po reorganizacji wojskowego sportu spadochronowego, pierwsza zniknęła sekcja WKS „Śląsk”, wchodząc w strukturę wojsk lotniczych, wspólnie z sekcją WKS „Grunwald” z Zielonej Góry i rodzimą reprezentacją jednostek wojsk lotniczych, jako nowy, powstały w 1994 roku Ośrodek Szkolenia Spadochronowego w Oleśnicy. Był on jednak w zasięgu i w pewnym terytorialnym powiązaniu z Wrocławiem. Kolejna reorganizacja po



Nie pozwólmy „odlatywać” spadochronom z Wrocławia

kilku bardzo udanych latach jego działania, spowodowała przeniesienie tego ośrodka do Bydgoszczy, czyli już poza obszar naszego zasięgu. Drugi „bastion” wojskowego spadochroniarstwa, już jednak nie typowo sportowy, ale szkoleniowy w kształceniu żołnierzy-podchorążych w kierunku powietrzno-desantowym, oraz wojskowych kadr instruktorskich w szkole oficerskiej, siedzi właściwie już na walizkach. Koncentracja tego rodzaju szkolenia zawiązuje się bowiem w nowopowstającym ośrodku Wojsk Lądowych poza Wrocławiem. Niezmiennie pozostaje nadal w swej tradycyjnej formie, działalność Aeroklubu Wrocławskiego,

gdzie sekcja spadochronowa pod kierownictwem instruktora Jacka Brzezińskiego, oferować może wszelkie dotychczasowe rodzaje wykonywania skoków na warunkach komercyjnych. W podwrocławskich Mirosławicach w Aeroklubie Dolnośląskim działa „strefa zrzutu”, w której za określone kwoty, można spędzić weekendy ze spadochronem w wybrany przez siebie sposób. Posiadający cieńsze portfele zwolennicy spadochroniarstwa, najczęściej zadawają się skokami na celność lądowania i te dominują w wszelkiego rodzaju zawodach, organizowanych przez aerokluby i Związek Polskich Spadochroniarzy, które częściowo redukują koszty ponoszone przez startujących w nich zawodników. Powstały przed czterema laty Ośrodek Szkolenia Spadochronowego ZPS-u (uchwała Prezydium ZG Nr.8/10/04) umiejscowiony w V/Oddziale, usiłuje częściowo powstrzymać odpływ spadochroniarstwa z Wrocławia, ale niezbyt trafne oparcie oferty, tylko na wykonywaniu skoków na posiadanym sprzęcie desantowym /spadochrony D-5/, nie wzbudza większego, powszechnego zainteresowania. Nieliczne grupki z zagranicy „Airborne”, chętnie „zaliczające” typy wojskowych spadochronów w różnych krajach, nie stanowią poważnego zastrzyku finansowego, nie tylko dla ZPS-u, dla którego ośrodek jest zobowiązany „pracować”, ale i dla pokrycia własnych potrzeb, nie wspominając nawet o zakupie nowej generacji sprzętu, przyciągającego chętnych do wyżycia się w powietrzu. Bo tylko taka oferta może przy konkurencyjnych cenach i odpowiedniej reklamie zagwarantować zakładane wpływy. Zarząd Główny ZPS krytycznie ocenił trzyletnią działalność ośrodka, zamykającego 2007 rok słabym efektem ekonomicznym. Na sytuację tą poważnie wpłynęła opłata za uzyskanie w ubiegłym roku świadectw dopuszczających do skoku, posiadanych w dość dużej ilości /około 50 szt./ spadochronów D-5



W ubiegłych latach ośrodek w Oleśnicy z powodzeniem szkolił grupy spadochroniarzy z krajów zachodnich. Na zdjęciu: wojskowa grupa spadochroniarzy z Niemiec.

i zapasowych Z-5 /co stanowiło ponad 50.000 zł./ Utrzymanie takiej ilości sprzętu, co prawda ułatwia skrócenie czasu szkolenia grup, ale przy ich małej liczebności i zapotrzebowaniu tylko, około 3-5 takich grup w okresie rocznym (zagranicznych i prowadzonego szkolenia w Toruniu przez instr. Artura Pomietłaka /filia ?/), staje się mało ekonomiczne, tym bardziej że okres ważności świadectw kończy się już w 2009 roku. Brak jest natomiast spadochronów szkolnych i treningowych typu „skrzydło” i spadochronu do skoków w tandemie.

Wg informacji uzyskanej od Prezesa V/Oddziału Ryszarda Olszowego, na tegoroczną działalność ośrodek otrzyma z Zarządu Głównego środki finansowe na zakup min. 3 spadochronów szkolnych typu „skrzydło” i jednego spadochronu „tandem”. Trudne więc zadanie otrzymał dyrektor ośrodka Władysław Koźmiński, który zobligowany został do przygotowania szerszej oferty szkoleniowej i planu działania ośrodka, dla uzyskania rentowności przedsięwzięcia w bieżącym roku.

Rok ten ma być testem dla ośrodka, na celowość jego utrzymania w V/Oddziale. Jest to również wyzwanie dla nas, członków związku, by nie zawieść oczekiwań ZG, a przede wszystkim, aby poprawić kondycję finansową działającego oddziału a także posadzić mocniej „topniejące” spadochroniarstwo we Wrocławiu.

Z umiarkowanym optymizmem oczekujemy na przedstawienie również oferty szkolenia spadochronowego do organizacji ZHP i „Strzelec”, choć ta z pewnością postawi przed nami kolejne potrzeby np. posiadania środka transportu /mikrobus, przyczepa campingowa itp./ do docierania ze sprzętem i obsługą do miejsc letnich obozów harcerskich. Tą drogą zwracamy się do kolegów o wszelką możliwą pomoc dla rozwoju i działania ośrodka w n/ Oddziale. **Zarząd Oddziału liczy również, wzorem ubiegłych lat na wsparcie przez członków 1% wpłaty z odliczeń podatkowych na Stowarzyszenia Pożytku Publicznego, a takim jest nasz związek, oraz na regularne opłaty składek członkowskich, co przy saldzie 12.000 zł. na początek roku, uzyskaną już z dywidendy „Komandosa”, pozwoli rozszerzyć zakres realizacji podstawowych zadań statutowych.** *Tegoroczny plan Zarządu Oddziału przewiduje dwa spotkania ogniskowe; majowe na terenie Aeroklubu Wrocławskiego, połączonego z pokazem skoków spadochronowych i możliwością wykonywania lotów pasażerskich dla chętnych/ rodziny/ i wrześnie na terenie „Orlego Gniazda” z okazji Święta Spadochroniarza. Ponadto planuje się zorganizowanie wycieczki autokarowej do Arnhem w Holandii w okresie wczesnej jesieni, na zasadzie częściowej odpłatności, o ile będzie wystarczająca ilość chętnych, aby wypełnić wszystkie miejsca w odpowiednio dobranym środku transportu. Bliższe szczegóły podane będą na majowym spotkaniu.* Dla uruchomienia przedsięwzięcia Zarząd Oddziału prosi o zgłaszanie się chętnych /już od teraz/ do udziału w wycieczce /również z osobami towarzyszącymi/, dla wcześniejszego zamówienia ilości miejsc noclegowych, zorganizowanych posiłków i wielkości autokaru.

I tym „optymistycznym akcentem” kończę ten redakcyjny artykuł, życząc wszystkim spadochroniarzom, mile spędzanego czasu w skromnych jeszcze, ale ambitnych, na miarę posiadanych środków, tegorocznych przedsięwzięciach Oddziału naszego Związku.

Wojciech Soleżyński

JUBILEUSZ 50-LECIA 6 POMORSKIEJ DYWIZJI POWIETRZNO-DESANTOWEJ



Oficjalna część uroczystości jubileuszowej odbywała się na Krakowskich Błoniach

Wszyscy znamy naszych żołnierzy w czerwonych beretach. To elita Polskiego Wojska – spadochroniarze z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej. Nie każdy jednak wie, że to już 50 lat minęło od czasu powstania tej formacji. W



Dawni dywizyjni towarzysze broni: rezerwiści
plut. Janusz Osiecki, plut. Andrzej Romański,
chor. Jerzy Kot i mjr. Gustaw Konior

czerwcu 2007 roku w Krakowie w związku z jej jubileuszem, zorganizowano Święto tej dywizji. Oczywiście nie mogło zabraknąć na nim naszych członków – wrocławskiego Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy. Do Krakowa wybrało się trzech, dawnych , byłych żołnierzy 6PDPD: płk. Władysław Koźmiński, chor. Jerzy Kot i plut. Janusz Osiecki. Wczesnym rankiem pojechaliśmy do Krakowa. Była piękna letnia pogoda, dzień zapowiadał się więc

bardzo dobrze, tym bardziej, że podróż służbową Škodą, firmy „Komandos” i towarzyszącą nam również żoną płk. Koźmińskiego, przy wspomnieniach i opowiadaniach z tamtych czasów przebiegła szybko i w dobrej, świątecznej



W pokazach brała udział Grupa Rekonstrukcyjna prezentująca uzbrojenie I Samodzielnej Brygady Spad.

atmosferze. Przed godziną 10.00 byliśmy już na Krakowskich Błoniach, gdzie miał się odbyć uroczysty apel z udziałem władz miasta Krakowa, dowództwa

6 Brygady Desantowo-Szturmowej, przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, oficerów i żołnierzy służby czynnej brygady, oraz setek „weteranów” – /rezerwistów/ byłej 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

Pierwsze wrażenia można określić jako niesamowite. Na placu w pełnej gali stały poczty sztandarowe jednostki i w szyku pododdziały desantowe. Obok sprzęt bojowy, aktualnie używany przez naszych komandosów, oraz ten sprzed lat, doskonale nam znany. W tej chwili czujemy, że ubyłoby nam 30 lat. Spotykamy kolegów, jesteśmy wśród swoich. Wokół żołnierze w spadochroniarskich mundurach, zapach broni i sprzętu. Dołączamy do szyku i stoimy w szeregu razem z pododdziałami. Padają komendy, rozpoczyna się uroczysty apel. Okazuje się, że jest Minister Obrony Narodowej Aleksander Szczygło, wraz z naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego. Po przejściu przed szykiem w rytmie marsza generalskiego, Minister daje rozkaz do rozpoczęcia uroczystości. Zaczynają się przemówienia i dekoracje. Następnie pada komenda „do defilady, marsz !”. Serce zaczyna bić mocniej, bowiem emocje udzielają się także i nam. Grupa skoczków wyczynowych 6BDSz z którymi maszerujemy zbliża się coraz bardziej do trybuny. „Baczność ! Na prawo patrz !”. Idealnie równo, krokiem defiladowym przechodzimy przed trybuną. Mamy chyba w tej chwili po 20 lat. Jakies dziwne wrażenie cofnięcia się czasu. „Chłopcy jesteście



A oto współczesne uzbrojenie 6 Brygady Desantowo Szturmowej

wspaniali” – słyhać głos kobiecy z tłumu oglądającego defiladę. To żona płk. Koźmińskiego wyraża swój zachwyt dla tej służby. Wracamy na plac. Rozpoczyna się pokaz sprzętu bojowego, oraz skoki spadochronowe. W tej chwili jesteśmy jedną spadochroniarską rodziną, młodzi i starsi. Niezapomniana chwila. Po uroczystościach na Błoniach udajemy się na stadion WKS-u „Wawal” na jubileuszowy piknik. W trakcie przejazdu poznajemy ulice i miejsca, na których kiedyś spędzaliśmy swoje młode lata, jakby to było wczoraj. Na stadionie w wojskowych namiotach bogato zastawione stoły, wokół których toczyły się rozmowy i wspomnienia. Ze sceny dobiega muzyka i śpiew zespołu „Desant”. Atmosfera robi się coraz cieplejsza, nie tylko z powodu mocno grzejącego słońca. W międzyczasie odbieramy pamiątkowe, jubileuszowe pierścienie, wykonane dla wszystkich żołnierzy 6PDPD. Piękna wojskowa pamiątka.



Uczestnicy /rezerwiści/ uroczystego, jubileuszowego spotkania w swoich
” pododdziałach” – 10 bpd i 10 bdsz

Co chwilę słyhać powitania i przypomnienia jakichś sytuacji. Przed oczami pojawiają się obrazy z tamtych lat, czy to trudne skoki ze sprzętem, akcje w terenie, związane z niesamowitym wysiłkiem, czy też jakieś śmieszne sytuacje. Prawdziwe życie żołnierza – spadochroniarza. Niestety dzień zbliża się ku końcowi i pora się żegnać. Na szczęście Władek Koźmiński zachował trzeźwą głowę i mogliśmy śmiało rozpocząć podróż do Wrocławia. Ostatnie pożegnania i do zobaczenia w Krakowie. Żegnaj piękny dniu, który zostanie na zawsze w naszej pamięci.

Jerzy Bonifacy Kot

JUBILEUSZOWE SPOTKANIE ŻOŁNIERZY 62 KOMPANII SPECJALNEJ „COMMANDO” W BOLESŁAWCU

W dniach 1-2.09.2007 roku w Bolesławcu odbyło się spotkanie żołnierzy 62 Kompanii Specjalnej. Spotkania takie odbywają się corocznie, jednak tegoroczne miało charakter szczególny. Był to Zjazd poświęcony 40 rocznicy utworzenia 62 Kompanii Specjalnej w Bolesławcu.

Formowanie 62 KS rozpoczęło się w listopadzie 1967 roku w garnizonie w Bolesławcu. Przez szeregi tej jednostki przeszły dziesiątki szkolenych do działań specjalnych ; oficerów, chorążych, podoficerów zawodowych i żołnierzy służby zasadniczej. Niestety w 1994 roku, kontrowersyjną decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej 62 KS została rozwiązana. Obecnie decyzja ta jest mocno krytykowana przez wielu przedstawicieli resortu Obrony Narodowej. Jednak największe rozczarowanie i zawód z tytułu likwidacji swojej jednostki odczuli jej żołnierze



Pplk.(r) Stanisław Czopor przekazuje pozdrowienia żołnierzom 62 KS od spadochroniarzy V Oddziału ZPS.

Od lewej przy mikrofonie; gen.dyw. Roman Polko, oraz byli dowódcy tejże jednostki:
mjr.(r) Andrzej Żdan, pplk.(r) Stanisław Czopor i mjr.(r) Ryszard Marciniak

którzy poświęcili tej służbie tak dużo serca, przelewając w niej wiele potu. Dla tego też po rozwiązaniu tej jednostki spontanicznie powstało Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy 62 Kompanii Specjalnej „Commando”. Co roku w pierwszą sobotę września o godz. 12.00 przed pomnikiem kombatantów polskich Samodzielnej Kompanii „Commando”, walczących w Kampanii Włoskiej /tradycje te przejęła

62 KS/, spotykają się członkowie Stowarzyszenia, byli żołnierze 62KS. Spotkanie zawsze trwa dwa dni i ma szczególną, niepowtarzalną, spadochroniarską atmosferę. Powróćmy jednak do spotkania jubileuszowego. Zjazd Odbył się w zamku Kliczków w obecności 150 żołnierzy 62 KS, oraz ponad 100 zaproszonych gości. Wśród nich obecni byli między innymi: Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego gen. dyw. Roman Polko, przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, władze miasta Bolesławca, gospodarze Zamku Kliczków, którzy udzielili nam w jego progach gościny, oraz wielu innych znamienitych osób, mających głęboki sentyment dla istnienia tej legendarnej już jednostki specjalnej.

Na tegorocznym zjeździe, nasz V Oddział Związku Polskich Spadochroniarzy



Uczestniczący w spotkaniu starzy koledzy: Zenon Litwin, Jacek Szrek, Stanisław Czopor i Józef Podsieczny

reprezentowali: kol. Zenon Litwin - Przewodniczący Koła ZPS w Bolesławcu, kol. Jacek Szrek – wieloletni zasłużony Sekretarz V Oddziału ZPS, który jako oficer w 1967 roku w stopniu podporucznika właśnie brał udział w formowaniu 62 KS będąc jej żołnierzem i kol. Stanisław Czopor – obecny Wiceprezes V Oddziału ZPS, który jako oficer, przez

wiele lat pełniący służbę w 62 KS przeszedł wszystkie stanowiska dowódcze, od dowódcy grupy specjalnej rozpoczynając do stanowiska dowódcy tej jednostki. To ostatnie pełnił przez rok czasu, po czym został przeniesiony do pełnienia obowiązków w Śląskim Okręgu Wojskowym. W czasie uroczystości zostały przekazane pozdrowienia, oraz życzenia dla żołnierzy 62 KS od wszystkich członków V Oddziału Związku Polskich Spadochroniarzy. Uczestnicy spotkania z entuzjazmem wspominali przebyte lata służby, odtwarzając w pamięci trudne i ciężkie chwile przy wykonywaniu odpowiedzialnych zadań a także wiele anegdotycznych zdarzeń, które umacniały przyjacielską więź, czego dowodem są wciąż organizowane spotkania i przypominanie w dalszym ciągu przychyłnej im społeczności o jakości wyszkolenia bojowego żołnierzy tej jednostki, traktowanej jako chluba miasta Bolesławca przez jego mieszkańców. Spontanizm byłych żołnierzy 62 KS w kontynuowaniu pamięci istnienia tej elitarniej jednostki jest godna uznania i świadczy o gorącym patriotyzmie tych ludzi do służby w polskich siłach zbrojnych.

Stanisław Czopor

ODDZIAŁOWE OGNIKO - 29 IX 2007



Dużym powodzeniem cieszyło się robienie zdjęć na tle oddziałowego sztandaru ZPS
Od lewej: Andrzej Buczkowski, Kazimierz Krowicki, prezes Ryszard Olszowy i wiceprezes
Stanisław Czopor

29.09.2007 roku nowe władze naszego Oddziału zorganizowały tradycyjne, jesienne spotkanie członków Związku Polskich Spadochroniarzy. Oczywiście



wybrany termin spotkania oscylował wokół „Dnia Spadochroniarza” /23.IX/, upamiętniający udział w walkach I Samodzielnej Brygady Spadochronowej pod dowództwem gen.

Stanisława Sosabowskiego w 1944 roku w ramach alianckiej operacji „MARKET GARDEN”, podczas Drugiej Wojny Światowej. Spotkanie odbyło się po raz pierwszy na terenie Orlego Gniazda

Z zainteresowaniem wysłuchaliśmy przedstawionej przez prezesa Ryszarda Olszowego sytuacji w Oddziale



Najlepiej objąć wszystkich z wyższego „szczebla”,
podpowiada prezesowi Staszek Szulmanowicz

położonego w pobliżu lotniska Starachowice. Mimo bardzo wietrznej, ale i jeszcze dość słonecznej pogody, zebrało się ponad 50 członków związku i około 20 osób z ich rodzin. Z uwagi na silny wiatr zrezygnowano z otwartego ogniska w plenerze, na rzecz stanowiska grilowego w zewnętrznym ogródku restauracji, na którym pieczono dla uczestników spotkania: szaszłyki, karkówkę i kaszanekę. Przed tym

jednak podawano gorącą grochóweczkę a całość popijano piwkiem. Zebranych przywitał i wygłosił słowo wstępne Prezes Oddziału Ryszard Olszowy przedstawiając kolegom nowe uwarunkowania w działalności oddziału, rozwiązywaniu wynikłych trudności i perspektywy pracy na rzecz integrowania spadochroniarzy w ramach naszego związku. Dalsze godziny upływały w jak zwykle rozgadanych grupkach, korzystając z konsumpcji przyrządzanych przez obsługę restauracji pieczonych potraw. Uczestnicy, którzy w „Orlim Gnieździe” byli po raz pierwszy z ciekawością oglądali lotniczy wystrój sal restauracyjnych w budynku, oraz z zainteresowaniem odczytywali tabliczki z nazwiskami przy drzewach posadzonych w specjalnie wytyczonej alei, przez kosmonautów z różnych państw Świata, oraz wybitnych pilotów i ludzi polskiego lotnictwa.

Szczególnie duże zainteresowanie osób towarzyszących, budziły stojące przed restauracją samoloty wojskowe „Iskra” i Mig-21, które były również, tak jak sztandar, ciekawym tłem do robienia pamiątkowych rodzinnych zdjęć. Spędziliśmy więc przyjemnie czas, ciesząc się, że dalej możemy spotykać się w gronie entuzjastów spadochroniarstwa i



Choć dość mocno wiało, nie przeszkadzało to konwersacjom

usłyszeć o nim coś nowego. Na spotkaniu rozdano uczestnikom kolejny, 10 numer Biuletynu a koledzy nieobecni, posiadający Internet, będą go mogli, jak również wszystkie dotychczas wydane numery, przejrzeć na stronie;

zpswroclaw @ onet.eu

Wojciech Soleżyński



SPADOCHRONOWA REPREZENTACJA WOJSKA POLSKIEGO W ROKU 2007.

Ośrodek Szkolenia Służby Wysokościowo Ratowniczej w Bydgoszczy wspólnie z Wojskowym Klubem Spadochronowym „Skrzydło” – Oleśnica przeprowadził w 2007 roku praktyczne szkolenie i trening Spadochronowej Reprezentacji WP.

Zorganizowano i przeprowadzono 7 spadochronowych zgrupowań szkoleniowych Spadochronowej Reprezentacji Wojska Polskiego, zgrupowania treningowe w tunelach aerodynamicznych, oraz zgrupowanie kondycyjne i rehabilitacyjno – lecznicze. W tym okresie wykonano 3584 skoki spadochronowe, wykorzystując do tego samoloty i śmigłowce: AN-2, M28/AN-28, C-295 CASA, Mi-2, M8/17, W-3 , przy łącznym nalocie 209 godzin. W porównaniu z poprzednimi sezonami lotnymi wykonano mniej skoków spadochronowych w wyniku fatalnej sytuacji pogodowej. Mimo wykonania podczas treningów bardzo małej ilości skoków



Ogólny widok zawodów rozgrywanych w ramach IV Wojskowych Igrzysk Sportowych
w Hyderabadzie w Indiach / konkurencja celnościowa /

ok. 250 – 290 przez poszczególnych zawodników (np. medaliści Igrzysk – Indie 2007 zawodnicy reprezentacji Czech wykonali ok. 700 – 800 skoków), zdobycze medalowe na zawodach kontrolnych, krajowych i zagranicznych należy uznać za udane. W założeniach na rok 2007 postawione zadanie, aby podczas najważniejszych od 8 lat zawodów dla Spadochronowej Reprezentacji Wojska

Polskiego tj. IV Wojskowych Igrzysk Sportowych w Indiach, wejść do grona 10 najlepszych zespołów Świata, zostało zrealizowane, gdyż zespół nasz zajął w klasyfikacji generalnej (celność lądowania, akrobacja zespołowa) 8 miejsce. W Igrzyskach uczestniczyło 38 reprezentacji spadochronowych. Ogółem startowało 161 zawodników oraz 41 zawodniczek. Pewien niedosyt pozostał po „utracie” w ostatniej kolejce skoków w klasyfikacji celności indywidualnej kobiet medalu, do którego pewną kandydatką była por. Monika Sadowy – Naumienia. W ostatnim decydującym skoku warunki pozwoliły na uzyskanie przez polską zawodniczkę wyniku /aż ? / 3 centymetry, co okazało się niewystarczające do pozostania na pozycji medalowej. Ostatecznie por. Monika Sadowy – Naumienia zajęła wysoką 5 lokatę w klasyfikacji celności lądowania kobiet. Posiadany obecnie potencjał i umiejętności poszczególnych zawodników pozwalają lokować reprezentację WP, która w całości jest reprezentacją Polski na pozycjach 5 – 10 w klasyfikacji generalnej drużyn Świata. Jednak, aby ten poziom utrzymać lub podnieść do poziomu wyższego, konieczne jest zintensyfikowanie procesu szkolenia oraz budowanie zaplecza reprezentacji WP i Polski / zwiększenie treningów akrobacji zespołowej w tunelu aerodynamicznym ,oraz zintensyfikowanie praktycznego wykonywania skoków w oparciu o lotniska zagraniczne, charakteryzujące się pewnymi warunkami pogodowymi w szczególności w okresach „nielotnych” w kraju /. Zasadnym także jest budowanie nowego zespołu męskiego, który stanie się zapleczem ubywających zawodników z pierwszego zespołu reprezentacji, oraz budowanie spadochronowej reprezentacji żeńskiej. Należy umożliwić szkolenie młodzieży poborowej mężczyzn i kobiet, chętnej do uprawiania sportu spadochronowego w reprezentacji WP.

W 2007 roku zawodnicy - żołnierze OSSWR – Bydgoszcz/ WKS „Skrzydło” występujący w reprezentacji Polski i Wojska Polskiego osiągnęli w zawodach krajowych i zagranicznych wiele znaczących sukcesów, do których należą:

1. REGIONALNE MISTRZOSTWA SPADOCHRONOWE CISM

LEON – HISZPANIA 15-22. 04. 2007 r.

Reprezentacja WP w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK, mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ, mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, sierż. sztab. Ryszard SOBCZAK, st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ, sierż. Radosław STEMPIŃSKI (kamerzysta).

- II miejsce i srebrny medal - drużynowa celność lądowania;
- V miejsce - akrobacja zespołowa.

2. PUCHAR ŚWIATA W CELNOŚCI LĄDOWANIA FAI

RIEKA – CHORWACJA 1-3. 06. 2007 r.

Reprezentacja WP w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK, mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ, mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, sierż. sztab. Jacek KLUS, st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ.

- XIV miejsce – drużynowa celność lądowania (na 27 zespołów).

3. **REGIONALNE MISTRZOSTWA SPADOCHRONOWE CISM**

KOWNO – LITWA 10-17. 06. 2007 r.

Reprezentacja WP w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK, mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ, mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, sierż. sztab. Jacek KLUS, st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ, st. chor. Mirosław WOJTANIA (kamerzysta).

- III miejsce i brązowy medal - drużynowa celność lądowania;

- IV miejsce - akrobacja zespołowa.

4. **MIĘDZYKRAKÓW PUCHAR KRAKOWA**

KRAKÓW – POLSKA 13-16. 06. 2007 r.

Reprezentacja WP w składzie: st. chor. Dariusz KAPELA, mł. chor. Marek PIETRZAK, sierż. sztab. Ryszard SOBCZAK.

- III miejsce i brązowy medal - drużynowa celność lądowania

5. **REGIONALNE MISTRZOSTWA SPADOCHRONOWE CISM –M. WP**

POZNAŃ – POLSKA 8-15. 07. 2007 r.

Reprezentacja WP (OSSWR I) w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK, mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ, mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, sierż. sztab. Jacek KLUS, st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ, st. chor. Mirosław WOJTANIA /kam/.



Drużyna OSSWR w konkurencji akrobacji zespołowej w składzie: Piotr Augustyniak, Piotr Błażewicz, Sławomir Bednarski, Maciej Lamentowicz i Mirosław Wojtania /kamerzysta/ w czasie skoku z samolotu Turbofinist, zabierającego 10 skoczków

- **I miejsce i złoty medal - drużynowa celność lądowania;**

- **II miejsce i srebrny medal - akrobacja zespołowa;**

- **I miejsce i złoty medal – klasyfikacja generalna.**

Reprezentacja WP (OSSWR II) w składzie: por. Monika SADOWY – NAUMIENIA, mł. chor. Marek PIETRZAK, sierż. sztab. Ryszard SOBCZAK, szer. ndt. Piotr CHUDY, szer. ndt. Tomasz RAPITA i sierż. Radosław STEMPIŃSKI (kamerzysta).

- **III miejsce i brązowy medal – drużynowa celność lądowania;**

- **V miejsce – akrobacja zespołowa;**

- **IV miejsce – klasyfikacja generalna.**

Klasyfikacja indywidualna - celność lądowania:

- **mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ – I miejsce i złoty medal;**

- **por. Monika SADOWY – NAUMIENIA - III miejsce i brązowy medal.**

KLASYFIKACJA MISTRZOSTW WOJSKA POLSKIEGO:

Klasyfikacja indywidualna - celność lądowania:

- **mł. chor. Piotr BŁAŻEWICZ – I miejsce i złoty medal;**

- **por. Monika SADOWY- NAUMIENIA - II miejsce i srebrny medal;**

- **sierż. sztab. Ryszard SOBCZAK – III miejsce i brązowy medal.**

Klasyfikacja drużynowa - celność lądowania:

- **I miejsce i złoty medal - OSSWR Bydgoszcz I;**

- **II miejsce i srebrny medal - OSSWR Bydgoszcz II.**

Klasyfikacja - akrobacja zespołowa:

- **I miejsce i złoty medal - OSSWR Bydgoszcz I;**

- **III miejsce i brązowy medal - OSSWR Bydgoszcz II.**

6. PUCHAR ŚWIATA W CELNOŚCI LĄDOWANIA FAI

BELLONO – WŁOCHY 10-18. 08. 2007 r.

- **por. Monika SADOWY- NAUMIENIA – II miejsce i srebrny medal**

indywidualna celność lądowania kobiet.

7. SPADOCHRONOWE MISTRZOSTWA POLSKI

w konk. KLASYCZNYCH JELENIA GÓRA – POLSKA 14-19. 08 2007 r.

- **por. Monika SADOWY – NAUMIENIA – II miejsce i srebrny medal**
indywidualna celność lądowania.

- **mł. chor. Piotr AUGUSTUNIAK - I miejsce i złoty medal – akrobacja**
indywidualna;

- **mł. chor. Marek PIETRZAK - II miejsce i srebrny medal – akrobacja**
indywidualna.

8. **MISTRZOSTWA ZPS W CELNOŚCI ŁĄDOWANIA**
INOWROCŁAW – POLSKA 23-25. 08. 2007.r.

Reprezentacja WP (OSSWR I) w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK,
mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, mł. chor. Marek PIETRZAK.

- I miejsce i złoty medal – drużynowa celność łądowania;

Reprezentacja WP (OSSWR II) w składzie: por. Monika SADOWY –
NAUMIENIA, sierż. sztab. Jacek KLUS, st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ.

- II miejsce i srebrny medal - drużynowa celność łądowania.

Klasyfikacja indywidualna - celność łądownia:

- mł. chor. Sławomir BEDNARSKI - I miejsce i złoty medal;

- sierż. sztab. Ryszard SOBCZAK - II miejsce i srebrny medal;

- sierż. sztab. Jacek KLUS - III miejsce i brązowy medal.

9. **IV WOJSKOWE IGRZYSKA SPORTOWE**
HYDERABAD – INDIE 14-21. 010.2007 r.

Reprezentacja WP w składzie: mł. chor. Piotr AUGUSTYNIAK, mł. chor. Piotr
BŁAŻEWICZ, mł. chor. Sławomir BEDNARSKI, sierż. sztab. Jacek KLUS,
st. sierż. Maciej LAMENTOWICZ, st. chor. Mirosław WOJTANIA (kamerzysty).

- IX miejsce - drużynowa celność łądowania;

- XIV miejsce - akrobacja zespołowa;

- VIII miejsce - klasyfikacja generalna.

Klasyfikacja indywidualna - celność łądownia kobiet:

- por. Monika SADOWY – NAUMIENIA -V miejsce.

Łącznie zawodnicy OSSWR - Bydgoszcz/WKS „Skrzydło” zdobyli 27 medali w kraju i za granicą tj.:

Regionalne Mistrzostwa CISM:

- 3 złote medale (2 drużyna, 1 indywidualny);

- 2 srebrne medale (drużyna);

- 3 brązowe medale (2 drużyna, 1 indywidualny).

Zawody rangi Mistrzostw Polski (w tym Mistrzostwa WP) :

- 3 złote medale (indywidualnie)

- 3 złote medale (drużyna)

- 6 srebrnych medali (indywidualnie)

- 2 srebrne medale (drużyna)

- 3 brązowe medale (indywidualnie)

- 2 brązowe medale (drużyna).

Przedsięwzięciem organizowanym po raz pierwszy przez Siły Zbrojne RP było przeprowadzenie przez OSSWR – Bydgoszcz i WKS „Skrzydło”-Oleśnica w dniach 08 – 15. 07. 2007 roku **Regionalnych Mistrzostw Spadochronowych CISM wraz z Mistrzostwami Wojska Polskiego**, rozgrywanych na lotnisku Poznań-Krzesiny. Mistrzostwa Spadochronowe tej rangi organizowane zostały przez Siły Zbrojne RP po raz pierwszy.

Do udziału w Regionalnych Mistrzostwach CISM, wraz z Mistrzostwami WP zgłoszono 43 zawodników reprezentujących 9 drużyn tj:

- Spadochronowa Reprezentacja Armii Niemiec,
- Spadochronowa Reprezentacja Armii Litwy;
- 6 BDSZ/Wawel - Kraków (3 drużyny),
- Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej-Gdynia,
- MSW i A (Pododdziały Antyterrorystyczne),
- Ośrodek Szkolenia Służby Wysokościowo Ratowniczej-Bydgoszcz (2 drużyny)

Poziom tych zawodów został oceniony przez uczestników w tym ekipy zagraniczne jako bardzo wysoki. Nieocenioną zasługę w perfekcyjnym przeprowadzeniu Mistrzostw odegrało Dowództwo 3 Brygady Lotnictwa Taktycznego-Poznań, oraz Dowództwo 31 Bazy Lotniczej -Poznań. Mimo problemów pogodowych rozegrano zaplanowane kolejki skoków w poszczególnych konkurencjach Mistrzostw. Zaproszenie i uczestnictwo w Mistrzostwach zespołów zagranicznych i krajowych, odniosło efekt promocyjny Sił Zbrojnych RP biorąc pod uwagę fakt, że zawody odbywały się na lotnisku, gdzie swoje loty szkolne wykonują 3 i 6 eskadra lotnictwa taktycznego na samolotach F – 16.

A oto osoby organizujące i realizujące proces szkolenia Spadochronowej Reprezentacji WP w roku 2007:

- pplk rez. Jacek Szrek – Prezes WKS „Skrzydło”;
- pplk Krzysztof Szopiński – kierownik dyscypliny (Komendant OSSWR);
- st. chor. Andrzej Lamch – I trener reprezentacji;
- st. chor. Wojciech Białobrocki – II trener reprezentacji;
- dr n. med. Jacek Czapiński – odnowa biologiczna.

Krzysztof Szopiński



Prezes WKS „Skrzydło”, niestrudzony działacz,
były zawodnik WKS „Śląsk” - Jacek Szrek



I trener reprezentacji Wojska Polskiego
były reprezentant Polski – Andrzej Lamch
/ tu jeszcze jako zawodnik/

OSTATNIE SKOKI NA SPADOCHRONACH SW-5 i SW-12 w Aeroklubie Wrocławskim

Pod koniec grudnia 2007 roku w Aeroklubie Wrocławskim zakończyła się era wykonywania skoków ze spadochronami w układzie plecowo-piersiowym.

Polskie spadochrony treningowe SW-5 /typ z wciągniętym wierzchołkiem/ i SW-12 /typu „skrzydło”/ skonstruowane w układzie plecowym, odpowiednio w latach 70 i 80-tych, do których dołączane były piersiowe spadochrony zapasowe /np. SZ-60 czy SZ-73/. Spadochrony te od dawna nie są już produkowane a będące jeszcze w posiadaniu aeroklubów, sukcesywnie kończyły swój resurs skoków, lub okres ich użytkowania. W Aeroklubie Wrocławskim również doszedł kres ich użytkowania, uczczono więc ich wieloletnią służbę, uroczystym skokiem na



Jacek Brzeziński przed ostatnim skokiem na SW-5
/w zielonym kombinezonie/

spadochronie polskiej konstrukcji SW-5. Wykonał go instruktor aeroklubu Jacek Brzeziński w otoczeniu spadochroniarzy sekcji, ci oczywiście skakali na nowoczesnych spadochronach o układzie plecy-plecy.

Osobiście mam dla tego spadochronu szczególny sentyment, jako, że w okresie 18.11. – 30.04.1972 roku wykonałem na nim i na jego poprzedniku - desantowej wersji SW-4D na lotnisku Balice w Krakowie 33 skoki doświadczalne, również z bronią /KBKaK/ i zasobnikiem towarowym a w październiku, także w Krakowie



U dzisiejszej młodzieży takie historyczne cudo budziło uśmiech ,
ale i zainteresowanie

10 skoków doświadczalnych na spadochronie zapasowym SZ-72 /roboczej wersji SZ-73/ , najlepszym w Polsce zapasiku, stosowanym do tych spadochronów. Konstruktorem spadochronów SW-4 i SW-5 był inż. Mieczysław Wardzala z Wytwórni Spadochronów w Legionowie zaś testowanie ich w powietrzu wykonywali skoczkowie doświadczalni tejże wytwórni m.inn: Roman Lewandowski i Jerzy Łoboda, a z ramienia wojska, wyczynowcy /instr./: Władysław Koźmiński, Sylwester Jakubowski , Jan Cierniak i Wojciech Soleżyński a także instruktorzy spadochronowi 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-desantowej; Kazimierz Czerwonko, Jan Wierbilis, Jan Furtak i Józef Dwernicki z WSOWZmech. Spadochron SW-5 miał być alternatywą dla czeskiego PTCH-6 i PTCH-7 jako spadochron zawodniczy. Podbudowany entuzjazmem powstania porównywalnego z zagranicznymi, polskiego spadochronu wyczynowego, postanowiłem zareklamować go na ogólnopolskim sprawdzianie w pierwszych dniach maja tegoż 1972 roku w Krośnie, dla wyłonienia ścisłej kadry do reprezentowania Polski w Mistrzostwach Świata w USA.. Niestety wyniki jakie pozwolił mi on osiągnąć w celności lądowania w dość trudnych, termicznych warunkach, pozbawiły mnie nadziei na tak atrakcyjny wyjazd. Mimo jednak podobnych parametrów nie spełnił on tych oczekiwań, był on raczej spadochronem treningowym dla początkujących

wyczynowców i nie był używany przez klasowych zawodników. Był za to, ze względu na oszczędnościowych często wykorzystywany do skoków na akrobację, aby



Zmierzch odchodzącego w przeszłość spadochronu SW-5

nie niszczyć drogich, ale lepszych spadochronów zagranicznych, wykorzystywanych na celność lądowania / PTCH-8, Olympic, UT-15 itp./. W 1975 roku reprezentacja Polski na Mistrzostwach Świata w Akrobacji Zespołowej skakała właśnie na spadochronach SW-5, budząc duże zainteresowanie zawodników innych państw w nich uczestniczących. Zestaw „główny – zapasowy” miał jak na te czasy ogólnie dość małe rozmiary i zapewniał względną swobodę ruchu w powietrzu i swobodny wybór miejsca lądowania przy wietrze nawet do 8-10 m./sek. przy odpowiednim manewrze. Same zaś otwarcia były pewne, choć niezbyt łagodne a składanie czaszy i zapinanie pokrowca nie skomplikowane, co przy pewnej wprawie zajmowało około 10 minut. Trudno nie mieć sentymentu do spadochronu na którym w ciągu 18 lat wykonałem 1030 skoków bez żadnego ratowania na ogólną ilość 4035 skoków i 11 ratowań na innych typach w okresie 35 lat aktywnego uprawiania spadochroniarstwa. Wieść otrzymana o zakończeniu eksploatacji właśnie tego spadochronu, skłoniła mnie do przypomnienia kolegom moich refleksji na temat tej konstrukcji. Uhonorowanie przez Jacka Brzezińskiego spadochronu SW-5 wykonaniem na nim uroczystego skoku w Ostrowie Wielkopolskim w formacji 7-osobowej z wysokości 4000 m. z samolotu „Turbofinist”, jest godnym pożegnaniem jego sprzętowej służby w polskim spadochroniarstwie.

Wojciech Soleżyński

WIGILIJNY OPLATEK

19 grudnia 2007 roku o godz. 18-tej w „Orlim Gnieździe” odbyło się wigilijne spotkanie członków Zarządu V Oddziału ZPS, połączone ze składkową kolacją dla chętnych, chcących przy wigilijnych, tradycyjnych potrawach, towarzysko porozmawiać o różnych sprawach mijającego roku i perspektywach działania



Przy wigilijnym stole

Oddziału w nadchodzącym 2008 roku. Spotkanie miało luźny charakter i można było spędzić ten czas z żonami i osobami towarzyszącymi. W spotkaniu uczestniczyli oprócz zarządu /Ryszard Olszowy z żoną, Stanisław Czopor, Mariusz Puchała z żoną, Renata Gładysz, Andrzej Buczkowski, Jacek Brzezinski/, Maciej Antkowiak z żoną i Wasz redaktor.

Podczas kolacji obfitującej w śledziki, barszcz czerwony z uszkami i postne pierogi z grzybkami a na deser ciastka firmowe z kawą, herbatą i zimnymi napojami, rozmawiano między innymi o rozpropagowaniu tego typu spotkań corocznie i zachęceniu większej ilości członków, jako, że koszt menu jest naprawdę nie duży a spędzenie czasu w okresie przedświątecznym przyjemne i wesołe. O opłatek zatroszczył się Prezes Zarządu rozpoczynając po krótkim, życzeniowym przemówieniu ogólne składanie sobie nawzajem życzeń przez uczestników a potem już zajadanie i towarzyskie rozmowy, trwające do późnych godzin wieczoru. Zapraszamy za rok.



Indywidualne dzielenie się opłatkiem

Wojciech Soleżyński



Wiosną 1964 roku na pilczyckie lotnisko Aeroklubu Wrocławskiego, zgłosiła się uroczą drobnutką, zgrabną, dobrze fizycznie rozwiniętą z włosami spiętymi w kitkę i z figlarnie mrużonymi oczkami w czasie uśmiechania się, piegowata dziewczynka – Janka Zwierzchowska. We Wrocławiu mieszkała niedaleko lotniska, gdzie latające tam samoloty, szybowce i często opadające czasze spadochronów, absorbowały ją od dziecięcych lat. Kiedy już dojrzała do podejmowania własnych decyzji, postanowiła zrealizować swoje marzenia w powietrznych wyczynach i samodzielnie przekonać się, jak to tam w powietrzu jest naprawdę. Największą fascynacją jednak obdarzyła

spadochroniarstwo. Kurs teoretyczny i szkolenie naziemne ukończyła pod moim okiem, wykazując się przy tym bardzo dobrą sprawnością fizyczną. Prężna sekcja spadochronowa prowadzona przez Józefa Adamskiego, odnosząca w tym czasie duże sukcesy w kraju, stała się celem młodej adeptki. Pierwsze skoki wykonała z samolotu CSS-13, również pilotowanego przez piszącego ten artykuł, jako że w tym czasie uczestniczyłem czynnie w obu sekcjach: samolotowej i spadochronowej a „wyrzucanie skoczków” sprawiało mi szczególną przyjemność, co przy dość opornym udziale innych pilotów aeroklubu w wykonywaniu tego rodzaju lotów, sekcja była w znacznym stopniu samowystarczająca. Jak po latach wspomina, czuła się przy mnie bezpiecznie i darzyła pełnym zaufaniem, szczególnie przy wychodzeniu z kabiny na skrzydło i oczekiwaniu na sakramentalne słowo „skok”. Mniej więcej w tym samym czasie ukończyła kurs lotów szybowcowych, ale chyba jej rogate usposobienie wepchnęło ją na stałą w bardziej dynamiczny żywioł powietrza ze



Mistrzyni Polski po raz pierwszy,
Łódź 1973 r.
w otoczeniu dwóch Rosjanek

spadochronem a najlepiej by było bez niego.

Każdą więc wolną chwilę spędzała na lotnisku, choć to nie chwile a całe godziny pochłaniały czas na składanie spadochronów, kombinowanie i przygotowywanie



Z reprezentacją Polski na Mistrzostwach Świata,
Oklahoma USA 1972 r.

większy zapal do następnego, trudniejszego zadania. Przejście na szczelinowy typ spadochronu, umożliwiający już sterowanie nim, dawało przedsmak rywalizacji z innymi kolegami o jak najbliższe „krzyża” lądowanie, dające możliwość



Mistrzostwa Świata Węgry 1974 r. Od lewej: Jan Mac,
Stanisław Sidor, Roman Łapucki, Edward Ligocki, Józef
Łuszczycki, Jan Sikorski / kier./, Małgorzata Trepka, Grażyna
Kudłek, Krystyna Pączkowska, Anna Kwaśnik,
Janka Zwierzchowska i Wiesław Szele

sprzętu, dresów, czy kombinezonów a przede wszystkim oczekiwanie na skoki – a to na samolot a to na pilota a jeszcze częściej na opuszczenie powietrza przez szybowników, których to trudno było ściągnąć na ziemię by wreszcie rozpocząć wykonywanie skoków/. Ale to nie zrażało ani Janki, ani jej kolegów z sekcji, pragnących

doskonalić się w tym sporcie. Każdy kolejny skok budził w niej coraz

porównania się z najlepszymi

skoczkami w sekcji. Do tego dochodziły coraz większe opóźnienia i nowy typ samolotu An-2

z którego trzeba było opanować inną technikę wysoku niż a CSS-a, dla utrzymania stabilnej pozycji spadania od pierwszej sekundy.

Atmosfera w grupie wyczynowej była naprawdę wspaniała.



Mistrzostwa Państw Socjalistycznych, Miskolec, Węgry
z Anią Kwaśnik i Gienkiem Szumiejką

Zawiażywało się koleżeństwo i dzielenie się doświadczeniem w opanowywaniu sztuki celności lądowania i wykonywania akrobacji. Z sentymentem wspomina te czasy, kiedy to po zajęciach w Wyższej Szkole Ekonomicznej /ukończonej w 1971r./ gnała na pilczyckie lotnisko, by zdążyć na popołudniowe skoki i dołączyć do kolegów z początku jej kariery zawodniczej: Krysi Ligockiej, Ani Kwaśnik, Bogdana Doleckiego, Ryśka Olszewego, Jasia Matuszewskiego i trochę starszych,



Janka - Międzynarodowa Mistrzyni Francji –
w Vichi, II m. Krysia Pączkowska

bardziej już doświadczonych, startujących w różnych zawodach spadochronowych: Gienka Szumiejki, Adama Kolaka, Mariana Zaparta, Janusza Łykowski, Marcina Jaxa-Rożena, Edka Ligockiego, Ryśka Kusia i wielu innych, nie pomijając mojej osoby. Pamiętam jak z pierwszego jej obozu Kadry Narodowej w Krośnie, do której się w 1966 r. zakwalifikowała, wracała do domu ze złamaną nogą, prawie płacząc, że traci sezon i nie może rywalizować o miejsce w drużynie narodowej na Mistrzostwa Świata w Lipsku. Znowu musiałem ją pocieszać, tłumacząc, że przed nią jeszcze wiele lat

startów w imprezach a także w wielu Mistrzostwach Świata. Szczerze mi jej było żal, ja właśnie wyjeżdżałem na te mistrzostwa a Janka też miała prawie pewne miejsce w drużynie. Cóż , dopiero rozpoczynała wielki sport a mając zapał, zacięcie i duży talent, wierzyłem, że niebawem zabłyśnie na niebie. Tutaj się nie pomyliłem. Późniejsze wyniki potwierdziły jej trafny wybór na emocjonalne /z adrenaliną/ i dążeniem do sukcesów w sporcie spadochronowym, przeżycie wolnego jeszcze, młodzieńczego okresu. Początkowo, udział w wielu zawodach lokalnych, czy międzyklubowych w kraju a głównie w zawodach „o Błękitną Wstęgę Odry” w której startowało zawsze kilka drużyn zza granicy / Bułgarii, NRD, Czechosłowacji, Węgier, Austrii, Francji i Płn. Grupy Wojsk Radzieckich/ a także w rewanżach za udział we Wrocławiu w niektórych z tych krajów, pozwolił jej na obycie się z atmosferą zawodów, coraz to większej rangi.



Od lewej: Janka Zwierzchowska, Krysia Pączkowska, Małgosia Treпка, Grażynka Kudlek i Ania Kwaśnik na Mistrzostwach Świata w Rzymie w 1976 r. / wszystkie reprezentantki rodem z Wrocławia, tylko Małgosia Treпка z Krakowa.

Udział w walce z zawodnikami, którzy już wtedy byli reprezentantami w swoich krajach, pozwolił jej poczuć smak rywalizacji i ocenić swoją wartość. Trening i systematyczność doprowadziły ją do Reprezentacji Polski i wielokrotnego udziału w Międzynarodowych Zawodach Spadochronowych i Mistrzostwach Świata. Była zawsze barwną i lubianą postacią na zgrupowaniach i na wszelkich z jej udziałem imprezach. W 1967 roku ustanawia dwa indywidualne rekordy Polski w celności lądowania z natychmiastowym otwarciem spadochronu z wysokości 1000 m. oraz dwa rekordy w grupie 3-osobowej z wys.1000 i 1500 m. W 1970 r. zwycięża w zawodach o "Błękitną Wstęgę Odry" pokonując francuską kadrowiczkę a w kolejnych edycjach tych zawodów zajmowała: w 1971 r. II a w 1973 i 75 r.- III. m.



W Spadochronowych Mistrzostwach Polski w 1967 r. w Katowicach uzyskuje III lokatę. W latach 1969-72 nie prowadzono osobnej klasyfikacji kobiet, ale w nich Janka na przemian z Anią Kwaśnik /również z Aeroklubu Wrocławskiego/ zajmowały najlepsze miejsca wśród kobiet. Później pięciokrotnie stawała na najwyższym podium. **Po raz pierwszy tytuł Mistrzyni Polski zdobyła w 1973r. w Łodzi a kolejne w 1975 w Częstochowie, w 1977 w Katowicach, w 1978 we Włocławku i w 1979 r. w Lublinie.** Oczywiście dla każdego sportowca najwyższym celem był udział w **Mistrzostwach Świata** i tu osiągnęła swoisty rekord, reprezentując Polskę przez sześć kolejnych mistrzostw /Mistrzostwa Świata odbywają się co dwa lata/.

W 1968 r. w Austrii zajmując 52 miejsce.

W 1970 r. w Jugosławii zajmując 10 m na 54 zawodniczek.

W 1972 r. w USA / 8 m. - 42 zaw./.

W 1974 r. na Węgrzech / 13 m. - 73 zaw./.

W 1976 r. we Włoszech /24 m. - 71 zaw/.

W 1978 r. w Jugosławii / 24 m. - 58 zaw./.

Oprócz Mistrzostw Świata brała udział w wielu innych międzynarodowych zawodach i mistrzostwach kraju, jak we Francji /tu została międzynarodową Mistrzynią tego kraju/, w Mistrzostwach Państw Socjalistycznych /na Węgrzech/ i w Poznaniu w 1979 r. i inn. zajmując tam czołowe miejsca. Niestety te ostatnie, to już koniec tej pięknej kariery. Niebawem urodził się pierwszy a potem drugi, dorodny syn. Osiągniętymi wynikami wzbogaciła konto polskiego spadochroniarstwa i Aeroklubu Wrocławskiego, któremu pozostała wierna do końca swojej sportowej działalności. Po zakończeniu kariery zawodniczej i założeniu rodziny, przeniosła się do Makowa Podhalańskiego, stopniowo zamieniając zainteresowania spadochroniarstwem na jazdę konną w tym pięknym, górzystym terenie, ale od czasu do czasu zakładała też spadochron, by wykonać jakieś okolicznościowe skoki. Powyżej prezentujemy zdjęcie podczas lądowania na stadninę koni. Ma męża i dwóch już dorosłych synów. Chętnie uczestniczy w organizowanych spotkaniach „po latach”, członków Spadochronowej Kadry Narodowej lat 1950-1980. Jak dotąd nie straciła nic ze swojej dawnej werwy. Wykonała 2810 skoków/ostatni w 2004 r./.

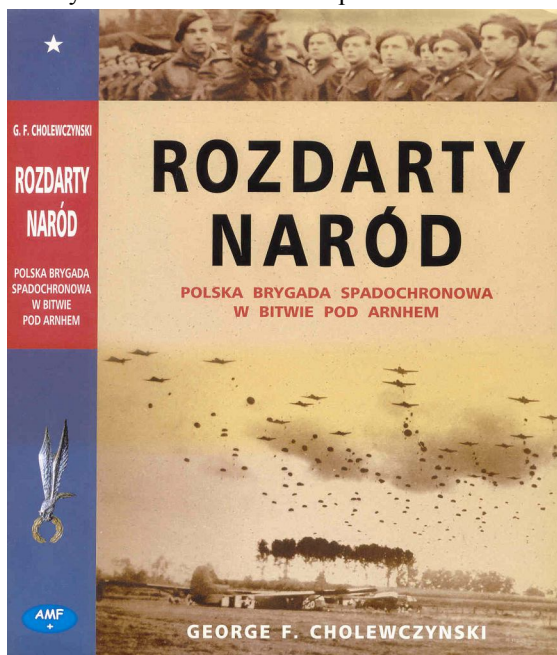
Życzymy jej jeszcze dużo zdrowych i aktywnych lat zarówno w powietrzu jak i na grzbiecie konia, oraz rodzinnego szczęścia.

Wojciech Soleżyński



ROZDARTY NARÓD POLSKA BRYGADA SPADOCHRONOWA W BITWIE POD ARNHEM

Jesienią ubiegłego roku ukazała się w Polsce a wydana w Stanach Zjednoczonych 13 lat temu w języku angielskim i holenderskim, fascynująca książka Georga F. Cholewczyńskiego, Amerykanina polskiego pochodzenia, urodzonego w New Jersey w USA. Jest on tu uznanym ekspertem w dziedzinie historii walk powietrzno-desantowych. Mając dostęp do archiwów Muzeum Generała Sikorskiego w Londynie i Archiwum Miejskiego w Arnheim a także bliską znajomość z synem generała Sosabowskiego, doktorem Stanisławem Sosabowskim, ponadto współpraca ze Związkiem Spadochroniarzy Polskich w Ameryce i uczestniczenie w spotkaniach weteranów brygady, zamieszkałych po



wojnie w USA i w Holandii, dało mu możliwość zebrania dokładnych opisów uwarunkowań tworzenia w Anglii a także szkolenia i przygotowywania tam do walki, polskich żołnierzy 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej w operacji „Market-Garden”, oraz dokładnych szczegółów i epizodów walczących w niej z niebywałą determinacją i odwagą pojedynczych grup żołnierzy. Brygada została zrzucona w trzecim dniu walk tj. 21.09. 1944 r. na tereny zajęte przez Niemców w rejonie Driel, wspierając resztki prawie całkowicie zniszczonej brytyjskiej 1 Dywizji Powietrzno-

desantowej. /Poniżej tekst z obwoluty książki/. Niestety brytyjskie dowództwo oskarżyło Polaków o nieudolność na polu bitwy, oraz stwarzanie niepotrzebnych trudności. Obecnie wiadomo, że to gen Browning, odpowiedzialny wraz z marszałkiem Montgomerym za krach źle zaplanowanej i w pośpiechu przygotowanej akcji, postanowił uczynić generała Sosabowskiego i jego brygadę kozłem ofiarnym. Książka Cholewczyńskiego pokazuje prawdziwą rolę brygady.

Świat „przywrócił chwałę” brygadzie dopiero 13 maja 2006 r. Tego dnia rząd holenderski podczas specjalnej uroczystości, oddał hołd bohaterskim polskim żołnierzom, przyznając 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej Order Wojenny Wilhelma I (wręczony polskiej Brygadzie Desantowo-Szturmowej, która dziedziczy tradycje brygady Sosabowskiego) a Medal Brązowego Lwa, pośmiertnie, dowódcy legendarnej jednostki, generałowi Stanisławowi Sosabowskiemu. To ostatnie odznaczenie wręczyła w Hadze wnukom generała królowa Holandii Beatrix.

16 września 2006 r. w Driel pod Arnhem w miejscu walk brygady, odsłonięto pomnik generała, powstałego z inicjatywy i dzięki staraniom brytyjskich weteranów bitwy pod Arnhem, jako wieczny testament uznania i wdzięczności, które mamy dla majora generała Stanisława Sosabowskiego i dla naszych wspaniałych polskich kolegów; bez ich odwagi i ducha walk szczątki brytyjskiej 1 Dywizji Powietrzno-desantowej nie byłyby ocalały.

Recenzje;

Książka George'a Cholewczyńskiego to ważny epizod w długiej historii „przywracania chwały” generałowi Sosabowskiemu i jego żołnierzom. Napisana przez Amerykanina polskiego pochodzenia, oparta jest na solidnym materiale źródłowym, zarówno archiwalnym, jak i ustnym. Jej wydanie po polsku to kolejny kamień milowy. Pozwoli Polakom, najbardziej zainteresowanym tym problemem, ostatecznie rozstrzygnąć, czy Polska została zdradzona, czy nie.

Norman Davies.

Cholewczyński napisał najbardziej wartościową historię związaną z sagą walk powietrzno-desantowych w II Wojnie Światowej. „Rozdarty naród” został umieszczony na liście lektur obowiązkowych dla dowództwa i instruktorów w Fort Leavenworth w Kansas.

Michael D. Hall, /Word War II/

Od red.:

gorąco polecam kolegom spadochroniarzom tą niezwykle podniecającą lekturę, wywołującą u czytających głęboką zadumę i poczucie niesprawiedliwości nie tylko dla walczących spadochroniarzy, ale i honoru całego naszego narodu, bezradności w sytuacji poniżania naszych wysiłków i uczuć w imię politycznych racji, istniejących wówczas uwarunkowań.

Namawiam też Zarząd Oddziału ZPS, oraz jego członków o poczynienie starań w organizację wycieczki, być może, jeszcze w tym roku do Arnhem, na tereny działania brygady i cmentarz polskich spadochroniarzy, co po przeczytaniu książki w znacznym stopniu przybliży przedstawiony w książce obraz tej operacji, oraz zrozumienie tej najwłaściwszej formy użycia spadochronu, jako bojowego desantu w działaniach wojennych. Cena książki w twardej okładce 40 zł..

Tekst artykułu w oparciu o wybrane fragmenty z w/w książki przedstawił

Wojciech Soleżyński



„POLSKI IRVIN”

Początki polskiego spadochroniarstwa sięgają połowy lat 20-tych XX wieku. Około 1925 roku polskie władze wojskowe szerzej zainteresowały się ratowniczym zastosowaniem spadochronów w lotnictwie. Przetestowano wiele typów spadochronów zagranicznych, a w efekcie w 1927 roku zorganizowano w Warszawie specjalny kurs instruktorski, mający na celu dokładne zapoznanie się ze spadochronami amerykańskiego spadochroniarza i



Znak fabryczny wytwórni „Irvin”

konstruktora Leslie Irvina, produkowanymi w Wielkiej Brytanii, które ostatecznie zostały zaakceptowane jako najodpowiedniejsze dla polskiego lotnictwa wojskowego. Uczestnicy kursu, oprócz zajęć teoretycznych, wykonali szereg skoków zapoznawczych metodą „zrywu” ze skrzydeł samolotów bombowych Farman Goliath.

(Metoda ta polegała na tym, że samolot startował ze skoczkiem stojącym na skrzydle bombowca. Po osiągnięciu strefy zrztu skoczek otwierał spadochron a napęliająca się czasza „zrywała” go ze skrzydła). W tym samym roku zakupiono w Wielkiej Brytanii (gdzie przeniósł się Leslie Irvin) pierwszą partię spadochronów Irvin. Jednocześnie rozpoczęto rozmowy na temat uruchomienia ich licencyjnej produkcji w Polsce. 2 lata później podpisano umowę. Licencję zakupiono za kwotę ówczesnych 500.000 zł, która zwróciła się już po 3 latach, gdyż koszt wyprodukowania „Polskiego Irvina” był 3 razy tańszy od angielskiego odpowiednika i wynosił ok. 500 zł. W ramach licencji strona brytyjska zobowiązała się również do przekazywania w ciągu 5 lat od podpisania umowy planów wszelkich zmian i modyfikacji spadochronu.

W 1929 roku w Centralnych Zakładach Balonowych (później przekształconych w Wojskową Wytwórnię Balonową) w Legionowie uruchomiono warsztat spadochronowy, w których przeprowadzano remonty spadochronów, zyskując tym samym doświadczoną kadrę. Kierownikiem warsztatu został por. Stefan Nowicki, który pokierował pracami nad wdrożeniem licencyjnej produkcji spadochronów

Irvin. Odbił on również półtoramiesięczny staż w firmie Irvin Air Chute Co. w Letchworth. Niezbędne materiały do produkcji spadochronów,



Spadochron ćwiczebny Irvin w układzie plecowo-piersiowym



Spadochron „Irvin” w powietrzu

takie jak linki i tkaniny zamówiono w firmach „Wilarco” i „Bracia Deutsch”, a maszyny do szycia kupiono w renomowanej firmie „Singer”. Spadochrony „Irvin” były produkowane w kilku odmianach, w zależności od przeznaczenia:

- siedzeniowe – dla pilotów,
- plecowe – dla załóg balonów i samolotów,
- piersiowe – dla obserwatorów, strzelców
- pokładowych i załóg balonów,
- ćwiczebne – dla skoczków sportowych.

Spadochrony były produkowane w 3 podstawowych wielkościach czaszy: 57 m^2 , 42 m^2 i 35 m^2 .

Przykładowo, komplet ćwiczebny składał się ze spadochronu plecowego o powierzchni czaszy 57 m^2 i spadochronu zapasowego – piersiowego o powierzchni czaszy 35 m^2 zamocowanych na wspólnej uprzęży.

Czasze wszystkich spadochronów miały obrys okrągły i były szyte z odpowiedniej ilości klinów z jedwabnej tkaniny. Dodatkowo obrzeża czaszy były wzmacniane jedwabnymi tasiemkami. Do linek nośnych krzyżujących się w „kominku” czaszy mocowano linkę spadochronika wyciągającego. Uprzęże wykonywano z taśm bawełnianych, natomiast pokrowce szyto z brezentu.



Skoczkowie Szkoły Podchorążych Lotnictwa z Dębłina ze spadochronami Irvin

W pierwszych latach produkowano w Legionowie ok. 300 spadochronów rocznie, później, w latach 1935 – 1937 podwojono produkcję, a już w 1938 i 1939 roku wyprodukowano po ok. 1000 spadochronów!

W Wojskowej Wytwórni Balonowej, którą w 1936 r. przemianowano na Wytwórnię Balonów i Spadochronów, produkowano również spadochrony towarowe własnej konstrukcji, oraz spadochrony przeznaczone dla bomb oświetlających konstrukcji francuskiej. W 1935 r. uruchomiono eksport spadochronów do Bułgarii i Rumunii.

Na początku lat 30-tych w spadochrony ratownicze wyposażone już było całe polskie lotnictwo wojskowe, a jednocześnie, od 1935 r. za sprawą Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) nastąpił szybki wzrost zainteresowania sportem spadochronowym, który opierał się na „Polskich Irvinach”.



Rafał Niedziela

(Źródła: A. Jońca „Polscy spadochroniarze w II wojnie światowej – barwa i broń”, Warszawa, 1994; T. Malinowski „Spadochrony”, Warszawa 1963; Internet; zbiory własne).



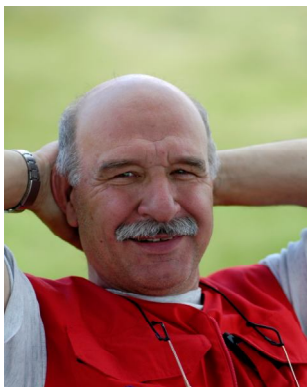
SPORT SPADOCHRONOWY W ZPS-ie

Jednym ze statutowych zadań Związku Polskich Spadochroniarzy jest wspieranie i rozwijanie sportu spadochronowego w Polsce. Wiadomo powszechnie, że po zmianach ustrojowych, prężnie działający Aeroklub Polski, dotowany dotychczas przez państwo, utracił zdolność finansową na utrzymywanie wysokiego poziomu sportów lotniczych; jak sportu samolotowego, szybowcowego i spadochronowego. Gdyby nie istnienie i tak okrojonych możliwości, utrzymania wysokiego wyczynu spadochronowego, poprzez skupienie tej działalności w wojskach lotniczych -w Wojskowym Ośrodku Szkolenia Służby Wysokościowo-Ratowniczej i w 6 Brygadzie Desantowo-Szturmowej, przygotowanie i wysłanie reprezentacji Polski na jakiegokolwiek międzynarodowe zawody spadochronowe, czy Mistrzostwa Świata, byłoby zupełnie nie możliwe. Ambicją ZG ZPS jest wspieranie sportu spadochronowego na miarę swoich możliwości. Wysyłane ekipy na różne, tego rodzaju imprezy często są więc dotowane przez związek. Fundowano także stypendia dla wytypowanych zawodników. Systematycznie ZPS wysyła reprezentację na Mistrzostwa UEP, które w tym roku odbędą się w Belgii. Jednak w tej działalności dopatrzoneo się pewnych błędów organizacyjnych.



Jedne z organizowanych przez ZPS Ogólnopolskich Zawodów Spadochronowych.
Czy jesteśmy w stanie zmienić tą planszę na : „Mistrzostwa Świata UOP” ?

Do uporządkowania i poprawienia jej, zobligował władze związku, V Zjazd ZPS. W wyniku uchwały ZG z dnia 26.11. 2007 roku, powołano Wiceprezesa do Spraw Sportowych. Tu chciałbym kolegów poinformować, że funkcję tą pełnić będzie Prezes n/Oddziału **Ryszard Olszowy**, mając w powstałej komisji sportowej znanych spadochroniarzy i doświadczonych już organizatorów w tym zakresie :



Prezes i członek Zarządu V Oddziału ZPS Ryszard Olszowy i Mariusz Puchała, zbudowali od podstaw klasowy Ośrodek Szkolenia Spadochronowego Wojsk Lotniczych i Obrony Kraju w Oleśnicy w 1993 r. czy teraz z mizერი środków ZPS zbudują związkowy OSSpad. na miarę tamtych czasów ?

Mariusza Puchałę /również członka zarządu naszego oddziału/, **Bogdana Mirka, Piotra Dziergasa i Józefa Łuszczkiego**. Z całym szacunkiem dla idei i poparciem dla szczytnego celu, ale czy nie pomniejszy to ich (naszych nowo wybranych działaczy V/oddziału) zaangażowania się w wyprowadzanie naszego oddziału z jeszcze dość trudnej sytuacji. Będziemy się przyglądać dokładnie, czy pełnienie tych dwóch, wymagających dużej pracy funkcji, przez aż dwóch działaczy zarządu naszego oddziału, nie wpłynie na oczekiwaną poprawę funkcjonowania V/Oddziału. W przeciwnym razie, członkowie i redakcja „Biuletynu” nie zamierza być bezczynna. Miejmy nadzieję, że kulejący środek V/Oddziału zyska w tej sytuacji na ogólnym zainteresowaniu się nim w takim stopniu, że zacznie on rozrastać się do bardziej znaczącej rangi, nawet „strefy” i zacznie przynosić zadawalające rezultaty w oferowaniu różnorodności usług spadochronowych a dochód finansowy pozwoli nie tylko wspierać wysoki wyczyn w spadochroniarstwie polskim, ale i poważnie zasili wątłą kasę naszego oddziału ZPS a może nawet pozwoli stworzyć własny klub, pretendujący do reprezentowania Polski w Mistrzostwach Świata. No, chyba się trochę za bardzo rozmarzyłem, ale póki co, życzymy owocnej pracy.

Wojciech Soleżyński

W tym roku ZPS planuje centralnie, zorganizowanie następujących zawodów;

1. Mistrzostwa ZPS Para-Ski, Bielsko -Biała /marzec/ (odbyły się).
2. Mistrzostwa ZPS w wieloboju spadochronowym, Łódź /czerwiec/.
3. Mistrzostwa ZPS w celności lądowania, Kraków /wrzesień/.

Poza tym Oddziały w Lublinie, Mielcu, Świdniku, Bydgoszczy i Rzeszowie we współpracy z regionalnymi aeroklubami planują organizację zawodów o różnym charakterze, na miarę swoich możliwości. Górą więc „Ściana Wschodnia”, brawo !

JUBILEUSZE W AEROKLUBIE WROCŁAWSKIM



Jubilaci: Andrzej Nalepa, Jacek Brzeziński i Wojciech Broński ze swoim pierwszym instruktorem Janem Matuszewskim /w środku/

27 października 2007 roku na lotnisku aeroklubu w Szymanowie przy pełnym zachmurzeniu i mglistej jesiennej pogodzie, zebrała się wcale nie mała grupka skoczków spadochronowych, aby towarzyszyć swoim starszym kolegom przy wykonywaniu przez nich jubileuszowych skoków. Przy ogólnym gwarze, ale i z nadzieją podniesienia się podstawy chmur, skoczkowie przygotowywali sprzęt do skoków. Niebawem niebo rozjaśniło swoje oblicze i wykonano dwa zamierzone wyloty. Przekrój wykonywanych zadań jak zwykle różnorodny, tym razem wszystkie z wysokości 800-1000 m. bo tylko na tyle pozwoliła dzisiejsza pogoda. W drugim wylocie w gronie skaczących zasiedli jubilaci wykonujący okrągłe liczbowo skoki; **Wojciech Broński i Andrzej Nalepa**, znani z wielu reprezentacyjnych występów zawodnicy – **3000**, oraz wieloletni instruktor spadochronowy Aeroklubu Wrocławskiego, również skaczący jeszcze zawodniczo: **Jacek Brzeziński**, który jak przystało na weterana zdystansował swoich podopiecznych liczbą **5000 skoków**. Wszyscy lądowali na wyłożonej „patelni”, otoczonej przez kolegów i przybyłych widzów. Po lądowaniu jubilaci przyjmowali gratulacje, po czym odbyła się sesja zdjęciowa, do której pozowali z nimi skoczkowie z wylotu i kto tylko mógł, aby uczcić wyczyn jubilatów i uwiecznić się dla potomnych. Jubilaci zaprosili wszystkich uczestników na pieczone kielbaski i piwko, przed tym jednak przyjmowali dalsze gratulacje, oraz upominki od kolegów. Mimo niezbyt ciepłej pogody, temperatura spotkania była wysoka



Asysta honorowa z jubilatami po skokach - 27 X 2007 r. lotnisko Aeroklubu Wrocławskiego Szymanów

Wojciech Soleżyński



PARA-SKI 2008 SZCZYRK

IX Oddział w Bielsku Białej w dniach 12-15.03.2008r. zorganizował i przeprowadził XIV Puchar ZPS w Spadochronowym Wieloboju Zimowym „PARA-SKI”. Program zawodów zakładał rozegranie dwóch konkurencji:

- 1 - narciarski slalom gigant
- 2 - skoki spadochronowe na celność lądowania

Komisja sędziowska zakwalifikowała do rywalizacji 38 zawodników.

Oddziały ZPS reprezentowało 8 zawodników /Bielsko-Biała- 3, Warszawa -2, Wrocław -3/.

Zarząd Bielskiego Oddziału, a szczególnie Pan Prezes Piotr Dziergas planowali rozegrać a także uatrakcyjnić zawody, poprzez wykonanie skoków w terenie górzystym, na tzw.

„dolinkach” przy schronisku, co byłoby dużą atrakcją dla turystów narciarzy.



Na poziomym lotnisku w Bielsku ani śladu zimy

Niestety, warunki atmosferyczne – silny wiatr, niska podstawa chmur i brak śniegu na tej wysokości, zmusiły kierownictwo zawodów do przeniesienia urządzeń startowych na lotnisko Aeroklubu Bielsko – Bialskiego.

Konkurencję narciarską / dwa przejazdy / rozegrano w pierwszym dniu, na górnej części trasy zjazdowej ze Skrzycznego, przy bardzo silnym wietrze i opadzie śniegu. Dobre przygotowanie trasy pozwoliło zawodnikom wykazać swoje umiejętności, a organizatorom przeprowadzić konkurencję bardzo sprawnie.

Przez następne dwa dni na lotnisku Aeroklubu rozegrano dwie z planowanych sześciu kolejek skoków na celność lądowania.

Śmigłowiec W-3 „Sokół” z Wojsk Lądowych, sprawnie wywoził skoczków na wys. 900 metrów, którzy w sumie wykonali ok.90 skoków.

Wyniki osiągane przez zawodników oceniam jako słabe, ale na usprawiedliwienie przemawia fakt braku skoków treningowych (okres zimowy), oraz skrajnie trudne warunki atmosferyczne. W poszczególnych konkurencjach zwycięzcami zostali:

Konkurencja –slalom gigant

I m. Piotr Dziergas - ZPS Bielsko - Biała

II m. Krzysztof Martinczak – 6BDSz/Wawel I/

III m. Lukasz Żabnicki – Domena Bielsko-Biała

Konkurencja – celność lądowania

I m. Mariusz Taran – 6 BDSz/Wawel III/

II m. Paweł Jankowski – 6 BDSz/Wawel II/

III m. Marcin Mazur – 6 BDSz/Wawel II/

Dwubój indywidualnie.

I m. Sławomir Zoń – 18 bdsz

II m. Piotr Dziergas – ZPS Bielsko-Biała

III m. Jan Mach – ZPS Bielsko- Biała

Klasyfikacja drużynowa (dwubój)

I m. DOMENA Bielsko-Biała

II m. 6BDSz /Wawe II/

III m. ZPS Bielsko-Biała

Uczestnicy zostali zakwaterowani w Centralnym Ośrodku Sportu – Szczyrk, który oferuje wysoki standard pobytu, a całe zawody obserwował Prezes ZPS

Pan gen. (r) Leszek Chył.

Miłą niespodzianką była wizyta naszego kolegi i przyjaciela gen. broni Mieczysława Bieńka, aktualnie pełniącego funkcję Doradcy Ministra Obrony



Zwycięzca slalomu Piotr Dziergas na trasie



Ołowiane chmury i silny wiatr nie sprzyjał zawodnikom

Narodowej, który wykorzystując okazję, wykonał swój kolejny skok ze spadochronem „Para-Foil”.



Komisja Sędziowska w składzie: Renata Gładysz, Jacek Szrek, Stanisław Gruszka, Ryszard Olszowy i Tadeusz Matejek z gen. Mieczysławem Bienkiem /po wykonaniu przez niego skoku/

Podsumowując, widać, że XIX Oddział posiada duże doświadczenie w organizacji tego rodzaju zawodów, a przy lepszych warunkach pogodowych i śniegowych, impreza ta miałyby wyższy poziom sportowy i propagandowy.

Proponuję, by Zarząd Główny poważnie rozważył możliwość zorganizowania tych zawodów w przyszłości w obsadzie międzynarodowej.

Nasz V Oddział reprezentowali spadochroniarze aeroklubu wrocławskiego: Jacek Brzeziński, Andrzej Nalepa i Zbigniew Matczuk, którzy sami postanowili pokryć opłatę startową, za co im serdecznie dziękuję.

Ryszard Olszowy



Z KART HISTORII SPADOCHRONIARSTWA POLSKIEGO

Była wiosna 1956 roku, pracowałem zawodowo jako instruktor spadochronowy w Aeroklubie Wrocławskim. Był to okres, kiedy spadochroniarstwo w Polsce było bardzo popularne. Osobiście miałem również kilka sukcesów w sporcie spadochronowym. Powołana już była w tym czasie kadra spadochronowa Polski, której byłem członkiem. Sytuacja polityczna w kraju miała wpływ na rozwój spadochroniarstwa w Polsce i w Wojsku Polskim. Artykuły prasowe w czasopiśmie lotniczych np. „Skrzydłata Polska”, jak również prasa codzienna sugerowały możliwość powstania w kraju Wojsk Powietrzno-Desantowych. Plany podstawowego szkolenia zostały zwiększone o ponad 100 %, aerokluby otrzymały większą ilość spadochronów do szkolenia podstawowego. Centrum Wyszczolenia Lotniczego pracowało na najwyższych obrotach. Na terenie miasta Wrocławia a właściwie na jego obrzeżach, istniało kilka szkół wojskowych, między innymi Oficerska Szkoła Piechoty Nr.1. Nie wiem na skutek jakich działań

doszło do porozumienia pomiędzy komendantem szkoły płk. Martinem a kierownikiem Aeroklubu Wrocławskiego mjr. Antonim Chojcanem, że został zorganizowany kurs przeszkolenia spadochronowego dla podchorążych OSP. (nastąpiło to prawdopodobnie na polecenie Inspektoratu MON). Pewnego dnia wezwał mnie kierownik Aeroklubu Wrocławskiego, wraz z szefem wyszkolenia Konstantym Licewiczem na rozmowę, podczas której poinformowano mnie, że mam rozpocząć ścisłą współpracę z dowództwem OSP w celu naboru kandydatów



Autor artykułu
ppłk.(r) Waldemar Bołotowicz

na skoczków spadochronowych a następnie przeszkolić ich praktycznie, wykorzystując samolot CSS-13 z aeroklubu, wraz z niezbędną obsługą. Nie będę się rozwodził nad sprawami techniczno-organizacyjnymi, powiem tylko, że w efekcie tych działań zakwalifikowano do szkolenia 14 podchorążych III rocznika, oraz 4 oficerów z kadry szkoły. Miałem zaszczyt i przyjemność być kierownikiem i instruktorem na tym kursie. Przeprowadziłem szkolenie teoretyczne i praktyczne. Szkolenie odbywało się w godzinach popołudniowych na terenie szkoły. W planie szkolenia ujęte były również skoki z wieży spadochronowej,

która znajdowała się na terenie stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu. Szkolenie z wieży prowadził znany do dziś najmłodszym

spadochroniarzom wrocławskim, młodszy instruktor spadochronowy Janusz Łykowski. Każdy z kursantów wykonał po 12 skoków z wieży. Następnym etapem szkolenia były skoki z samolotu Po-2, lub jego polskiej wersji CSS-13 na poligonie Raków /późniejszym lądowisku, na którym w latach następnych tj 1964 r. do dziś, wykonują skoki żołnierze szkoleni przez Zakład Szkolenia Spadochronowego Szkoły Oficerskiej a także do roku 1994 zawodnicy sekcji spadochronowej WKS „Śląsk”.

/ dop. red./.

Na rozpoczęcie pierwszych skoków przybył osobiście komendant szkoły płk. Martin, oraz jego zastępca do spraw szkolenia płk. Szałapak. Pierwszym skoczkiem tego kursu i bohaterem dnia był plutonowy pchor. Jan Ryzek (pierwszy z lewej na zdjęciu poniżej). Każdy z uczestników wykonał 3 skoki ze spadochronem ST-1 na linę, uzyskując III klasę skoczka spadochronowego. Kurs został ukończony z całym składem osobowym bezwypadkowo.

Dowództwo Szkoły, oraz kierownictwo Aeroklubu uznało to za wielki sukces.

Nikt wtedy nie przypuszczał, jakich wspaniałych skoczków , instruktorów spadochronowych i dowódców wojskowych wyda ta szkoła, późniejsza Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych we Wrocławiu. Mam osobistą satysfakcję, że organizowałem jako pierwszy początki szkolenia spadochronowego

w tej szkole – kuźni kadr Wojska Polskiego. Do napisania tego artykułu zmobilizował mnie, mój ówczesny uczeń – uczestnik kursu, płk. w stanie spoczynku mgr. Jan Rycek z którym po przeszło 50 latach od tego czasu, spotkałem się na V Zjeździe Związku Polskich Spadochroniarzy w Warszawie. Jak zwykle, przy takich spotkaniach, po latach, odżyły wspomnienia. Janek, którego zdrobniale nazywałem „Rycuś” przekazał mi zdjęcie uczestników szkolenia (moja



Grupa podchorążych Oficerskiej Szkoły Piechoty we Wrocławiu z roku 1956 przed skokami na lądowisku „Raków” z obsługą skoków Aeroklubu Wrocławskiego

skromna osoba znajduje się na zdjęciu jako pierwsza z prawej w drugim rzędzie. U dołu siedzi grupa skoczków z Aeroklubu Wrocławskiego /od lewej/ z szefem wyszkolenia i pilotem wywożącym Konstantym Licewiczem, Emanuele Kulą - II instruktorem /3/, Ryszardem Komorowskim – mechanikiem /4/, pozostałe osoby w kolejności: 2, 4 i 6 nie zostały rozpoznane. A może ktoś z kolegów rozpozna je? Gdyby tak było, prosimy o kontakt z redakcją, dla uzupełnienia osób na zdjęciu. Taki był początek spadochroniarstwa w tej późniejszej kuźni kadr, wybitnych dowódców wojskowych m. inn. z gen. broni Mieczysławem Bieńkiem i gen. dyw. Romanem Polko na czele, wymienionych tu, jako że długo byli i jeszcze są nadal związani ze spadochroniarstwem a instruktorskie szlify uzyskali właśnie w tej uczelni.

Waldemar Bołotowicz

Verte!

Od red. / na prośbę autora /.

Kontynuację, tym razem programowego już szkolenia spadochronowego, zarówno podchorążych obu wrocławskich uczelni wojskowych: Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych i Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Inżynieryjnych od 1964 roku prowadziła początkowo grupa przybyłych instruktorów z 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej: kap. Józef Dwernicki, por. Bogusław Plamowski, sierż. Jan Furtak, plut. Tadeusz Filipowski, plut. Stanisław Sośnicki, plut. Jan Stryjak, plut. Stanisław Maciejewski a z Wojsk Lotniczych; por. Zygmunt Sokołowski i por. Edward Dudka. Młodszą kadre instruktorską szkoły a jednocześnie zawodniczą, reprezentującą Śląski Okręg Wojskowy w Mistrzostwach Wojska Polskiego i Wojsko Polskie w Mistrzostwach Armii Państw Socjalistycznych, stanowili w tym czasie podchorążowie – niebawem absolwenci tej szkoły, ale już instruktorzy: Andrzej Żdan, Władysław Koźmiński, Jacek Szrek, Henryk Zieliński, Wiesław Lenczner, Stanisław Czopor, oraz przybyli z Aeroklubu Wrocławskiego: Edward Ligocki, Wojciech Soleżyński, Ryszard Olszowy i z Aeroklubu Inowrocławskiego: Sylwester Jakubowski, /wszyscy posiadali uprawnienia instruktorskie WPD, podwyższając je w kolejnych latach do kl. klasy Mistrzowskiej/. W latach 80 minionego wieku szkolenie spadochronowe prowadzili też młodszy absolwenci Szkoły Oficerskiej, instruktorzy: Stanisław Korolczuk, Mirosław Marcinkiewicz, Romuald Wysocki i Krzysztof Szopiński.



Kierownikami Cyklu /Zakładu/ Szkolenia Spadochronowego byli kolejno od lewej:
pplk. Józef Dwernicki, plk. mgr. Tadeusz Piasecki, plk. mgr. Władysław Koźmiński
a obecnie funkcję tę pełni pplk. dr Lech Plezia

Redakcja: Jacek Brzeziński, Mirosław Marcinkiewicz, Józef Marczyński, Mariusz Puchała
Redaktor koordynator: Wojciech Soleżyński ul. Domeyki 16, 53-209 Wrocław
tel. 071-363-16-44, tel. kom. 504-429-565, e-mail wojciech_solezynski @ op.pl

Biuletyn rozprowadzany jest bezpłatnie i nie stanowi jakichkolwiek dochodów